



magazyn wyborczej



WOLNA SOBOTA

Środa 20.10.2021

Dzisiejsza gazeta (e-wydanie)

Kraj Klimat Świat Miasta Opinie Wyborcza.biz Nauka Kultura Sport Magazyny Zdrowie Wysokie Obcasy Prenumerata Podcasty Pogoda English Więcej

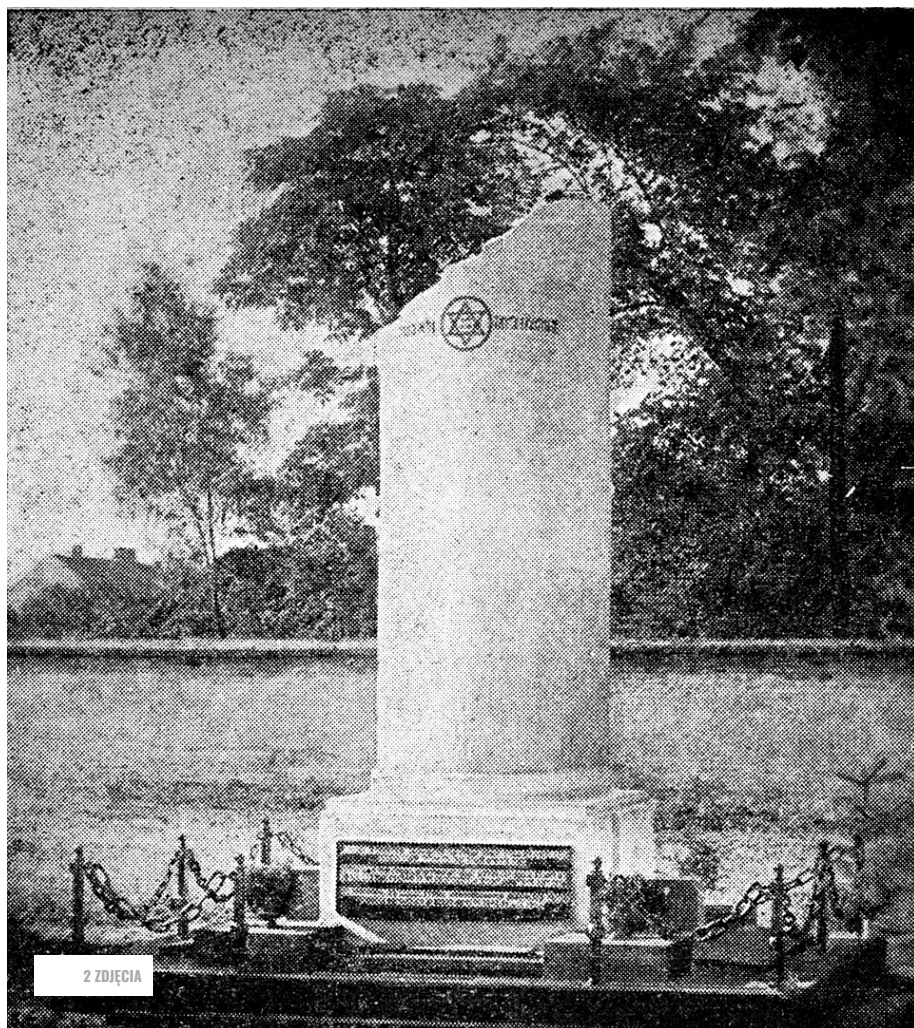


Wolna Sobota



Każdy miał kuferek, a w nim coś po Żydach

Paweł Smoleński 16 lutego 2019 | 05:54



2 ZDIĘCIA

Szał grabieży przybrał takie rozmiary, że w ciągu kilku godzin pozrywano nawet dachy i rozebrano ściany żydowskich domów. Praca i pot trzech pokoleń Żydów znalazły się w workach zdziczałego tłumu (Fot. materiały wydawnictwa)

To literatura pisana nierzeczywistą pustką,
tłustą sadzą krematoriów i zastygającą
krwią. Mordechaj Canin nigdy nie nazwał
Polaków sprawcami Holocaustu, ale
opisywał nasz grzech

REKLAMA

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE



LIST DO REDAKCJI

Emerytowi powinno wystarczyć na jedzenie. On nie ma innych potrzeb, więc mu zabierzmy



MATERIAŁ PROMOCYJNY PARTNERA

Elektryczny, innowacyjny i prestiżowy SUV - Mustang Mach-E - auto przyszłości



Skąd się biorą wady wzroku



"Wyborcza" ujawnia plan PiS po debacie w europarlamencie: Ani kroku wstecz, testujemy twardość UE



Adam Niedzielski: "Będą mandaty za brak maseczek. Kończymy z polityką upomnień"



"UE obiecuje ukarać Polskę". Zachodnia prasa o wystąpieniu Morawieckiego w PE

138

Nosił się elegancko, palił fajkę, przedstawiał się jako angielski dziennikarz, co sprawiało, że kiedy jeździł po kraju, chętniej z nim rozmawiano, zwłaszcza na tematy, po które przyjechał. W 1946 i 1947 r. Mordechaj Canin był nie tylko w Łodzi czy w Warszawie, ale też w Lublinie, Ozorkowie, Częstochowie, Białymstoku i Kazimierzu nad Wisłą, słowem: w miejscach, gdzie jeszcze kilka lat wcześniej kwitło życie żydowskie. Pisał o tym, co widział i co mu opowiedziano, notował całe rozmowy i urywki zdań, gadał z ludźmi na stanowiskach i z tzw. prostym człowiekiem. Reportaże drukował w „Forwerts”, amerykańskim dzienniku w języku jidysz, który po wojnie – nim przekształcił się w tygodnik – gromadził setki tysięcy czytelników.

Myślę, że czytelnicy Canina nie mogli spać, a wielu otwierał się nóż w kieszeni. Mam wrażenie, że nie podkreślał i nie koloryzował. Przeciwnie – za każdym spalonym węglem szukał nadziei. Wymierzał razy tym, którym się należało, nie bacząc na narodowość czy wojenne losy. Był w reportażach i zapiskach bezlitośnie sprawiedliwy. Jego wydana ostatnio po polsku książka „Przez ruiny i zgliszcza” to literatura pisana nierzeczywistą pustką, tłustą sadzą krematoriów i zastygającą krwią.

Wziął na siebie zadanie najtrudniejsze: zdać relację z cmentarza, w dodatku zbezczeszczonego i ograbionego.



Czytaj także:

To, co Gross pokazał Polakom w "Sąsiadach", żydowski reporter opisał już w 1947 r.

Urodził się w 1906 r. w Sokołowie Podlaskim jako Mordechaj Jeszajahu Cukierman. Ojciec prowadził biuro pisania podań. Gdy rodzina przeprowadziła się do Warszawy, chodził do polskiego gimnazjum i sympatyzował z niesyjonistyczną lewicą. Zadebiutował w prasie jidysz pod koniec lat 20. pod pseudonimem

Mordechaj Canin. Walczył w kampanii wrześniowej.

Po kłęsce dotarł do Warszawy, potem Wilna, w końcu Kowna, gdzie japoński konsul uratował mu życie, stemplując wizę Cesarstwa. Przez Władywostok, Szanghaj, Indie i Egipt dostał się do Palestyny. Znaczna część rodziny ocalała z Zagłady, emigrując z Polski już przed wojną.

Jedzie więc Canin do kraju ojczystego, który zna jak własną kieszeń. Przemierza setki kilometrów, szukając żydowskich oczu, które do Zagłady liczono w miliony par. Niby wszystko wie – Holocaust nie jest tajemnicą, wydrukowano już pierwsze relacje, zna bestialstwo powojnia. Ma irracjonalną nadzieję, że dostrzeże kawałki potrzaskanego żydowskiego życia. Nic z tego.

Dlatego rozgląda się choćby za polską empatią, a tej jak na lekarstwo. Są za to trakty i nowe obórki wybudowane z macew. Wszędzie, jak Polska długa i szeroka. „Gdyby wszystkie rzeki zamieniono w atrament, a wszystkie lasy przerobiono na pióra, nie wystarczyłoby to do spisania księgi piekielnych mąk, jakie wycierpiała lubelska gmina, zanim wyzionęła swojego świętego ducha”. To samo mógłby zanotować w ruinach warszawskiego getta, w Koninie czy Puławach.



Czytaj także:

Jak się mieszka w domach opuszczonych przez Żydów

Co ma bowiem napisać Canin, skoro „pewien stary Polak, siwiuteńki kolekcjoner antyków, opowiedział o tamtych strasznych dniach: Stoję nad grobem, a straciłem całą wiarę. Pójdę na tamten świat jak pusta skorupa, zupełnie bez wiary. Najpierw było mi wstyd, że jestem człowiekiem, bo widziałem, do czego zdolni są niemieccy ‘ludzie’; potem było mi

wstyd, że jestem Polakiem, bo widziałem, jak Polacy potrafili się zachowywać w obliczu tego straszego cierpienia, jakie spadło na ich żydowskich sąsiadów. A wreszcie zrobiło mi się wstyd, że jestem chrześcijaninem, bo zobaczyłem oblicze świata po dwóch tysiącach lat panowania w Europie chrześcijaństwa ”.

Gdyby stary antykwariusz z Lublina mieszkał, dla przykładu, w Górze Kalwarii, wstydziłby się tak samo: „A jak tylko udręczoną gminę pognano pieszo do Warszawy, kiedy na ulicach leżały jeszcze żydowskie trupy, miejscowi Polacy przystąpili do dzieła: rzucili się na rabunek, bo całe żydowskie mienie zostało w domach. Szał przybrał takie rozmiary, że w ciągu kilku godzin pozrywano nawet dachy i rozebrano ściany żydowskich domów. Praca i pot trzech

REKLAMA

pokoleń Żydów znalazły się w workach zdziczałego tłumu. Mała niemiecka banda morderców, która została w mieście, by zabrać dobytek Żydów, nie była w stanie powstrzymać żądzy grabieży, jaka opanowała Polaków, więc zaczęła strzelać. Dopiero wtedy zapanował spokój”.

Canin nigdy nie nazwał Polaków sprawcami Holocaustu, ale – i chwala mu za to – opisywał polski grzech.

Chyba najstraszniejsze jest to, że Canin nie odkrywa żadnych rewelacji, nikt nie odkrywa przed nim żadnych sekretów, zbiera wiedzę powszechnie znaną, potworną również dlatego¹³⁸, że oczywista. Dokumentuje upadek w błoto tak gęste i głębokie, że przyschnie na całe pokolenia. Czy to przewoźnik przez Wisłę w Janowcu, czy artysta malarz w Kazimierzu – każdy ma kuferek, a w nim coś pożydowskiego: świecznik, zwój Tory (cienki pergamin w sam raz nadaje się do wygódki), garnki na kuchni, które należały do jakiejś Dory lub Racheli, koszule bodaj czy buty. Nad sklepikami wiszą jeszcze pożydowskie szyldy przemalowane łacińskimi literami. Pożydowskie są meble w mieszczańskich salonach i chłopskie furmanki.

Pamięć tych spotykanych przez Canina Polaków mieszkających w nieswoich domach i ubranych w nieswoje ciuchy pełna jest postaci, które już nie wrócą. Tyle że to pamięć niechętna, wroga, zła, skonstruowana po to, by usprawiedliwić to, czego usprawiedliwić po prostu się nie da.



Czytaj także:

Żydzi wracali do Radomia i słyszeli: to Ty żyjesz?

Pisze Canin po wizycie w Zamościu, gdzie na podłodze synagogi jeszcze walał się szkielet ogromnego metalowego żyrandola: „Teraz już nikt nie zapyta, dlaczego zamojscy Żydzi zostali sami w czasie wielkiego nieszczęścia. Dlaczego w Zamościu nie znalazł się nikt, kto wyciągnąłby rękę do Żyda i

podarował mu słowo otuchy”.

Bo i skąd dobre słowo podczas okupacji, gdy już po wojnie dzieją się takie sceny: „Z kryjówek, spod ziemi wyszli pojedynczy Żydzi. Zarośnięci, wymęczeni i na wpół oślepi od długiego leżenia w ciemnościach przypominali dziwnych leśnych ludzi. Poruszali się z trudem. Nogi odzwyczaiły się od chodzenia, oczy od patrzenia; wlekli się, wystawiając twarze na dzienne światło, które raziło w oczy. Na takich właśnie Żydów napadła zgraja Polaków. Skąd znowu Żydzi w Polsce? Czyżby powstałi z martwych? Czyżby powstałi z popiołów Majdanka i Sobiboru? Na

głowy udreńczonych Żydów spadły razy, jeden napastnik uderzał pięścią, drugi kijem, aż Żydzi padli na ziemię, brocząc krwią. Hałastrą obmyśliła spektakl: zaprowadzi się Żydów do polskich żołnierzy, a oni na pewno ich zastrzelą, zastrzelą jak zające, bo który żołnierz na świecie pozwoli żyć Żydom?”.

No i co się dziwić, że kiedy Canin jeździł po Polsce, mówił rozmówcom: „Jestem Anglikiem”.

A teraz idzie Canin między rozkopanymi grobami Treblinki, gdzie polskie hieny cmentarne grzebały w poszukiwaniu żydowskiego z¹³⁸.a i kosztowności. Widzi wystającą z ziemi dziecięcą nóżkę, a na niej mały bucik. O ten bucik właśnie, podobnie jak o garstkę popiołów z krematorium Majdanka, Auschwitz i Birkenau, o paczkę z granulatem cyklonu B, strzępy zwojów Tory odnalezionych w piwnicy w Łęczycy, rękopis modlitwy „Boże Abrahama” czy amulet spisany na pergaminie, komisja przeprowadzająca rewizję bagażu robi mu na granicy awanturę, gdy będzie wyjeżdżać z Polski.

„Co się tyczy ludzkich prochów z obozów zagłady i dziecięcego bucika, komisja zażądała ode mnie zezwolenia z Ministerstwa Kultury na ich wywóz. Takiego samego zażądała na wywiezienie strzępów Tory oraz cyklonu, twierdząc, że jej części mają wartość muzealną i jako takie powinny pozostać w Polsce. Z miejsca oznajmiłem komisji, że pozostawienie bez opieki rozkopanych grobów w Treblince, gdzie dziecięce nóżki i główki walają się na powierzchni ziemi, jest takim wandalizmem i skandalem, czynem świadczącym o takim braku kultury, że nie zamierzam prosić w Ministerstwie Kultury o pozwolenie na wywiezienie bucika, który zdjąłem w Treblince z dziecięcej

jako dowód bezprawia. Za żadne skarby nie oddam ani popiołu, ani bucika”.

Canin umiał trzymać nerwy na wodzy i w rozmowie z urzędnikami na polsko-czechosłowackiej granicy był nad wyraz grzeczny.



Czytaj także:

O czym przeczytacie w poniedziałek w nowym "Dużym Formacie"?

Dożył pięknego wieku 103 lat. Zmarł w Tel Awiwie. Od grudnia 1947 r., gdy po długotrwałej rewizji opuścił Polskę, nie przyjechał tu przez wiele dziesięcioleci. Nie dziwię mu się wcale. A i nie trafiła do nas twórczość żydowskiego pisarza. Powinna była się pojawić o wiele wcześniej, ale lepiej późno niż wcale. W końcu dzisiaj

Jedyny taki magazyn reporterów

reportaże „Przez ruiny i zgliszcza”
też mają swój właściwy czas.

„Przez ruiny i zgliszcza” trąca struny obecne w naszym życiu niezależnie od tego, czy władzę mamy z rozdania „demokracji ludowej” czy „nieoliberalnej”. Takie relacje są jak blizny po ospie wietrznej; chorobę łapie się w dzieciństwie, lecz jej ślady zostają na całe życie.

Głowę więc dam, że gdyby M. Canin pisał dzisiaj, rzucono by mu się do gardła zupełnie jak wielu urzędasów (w tym żydowskiego pochodzenia) w 1947 r. Pretensje – wiemy to doskonale – by¹³⁸by natury narodowej i patriotycznej. Jest bowiem w Polsce taki typ publicznego funkcjonariusza, niech to będzie minister lub profesor, a nawet ksiądz, gatunek żurnalisty, rodzaj obywatela wreszcie, który znakomicie wie i powtarza z ochotą, iż prawda szkodzi. Już podczas wizyty w Polsce tłumaczono wszak reporterowi: „W zasadzie ma pan rację, ale pana opisy szkodzą nam, nie możemy tego tolerować”, „Nie o wszystkim trzeba pisać”, „Pisał pan rzeczy, których nie należało upubliczniać”.

Gdyby więc Canin dzisiaj zasiadł przy komputerze i opisał pożydowski Tarnów, Wodzisław lub Chęciny, zaraz znaleźliby się tzw. obrońcy dobrego imienia i dawaj słać skargi do prokuratury, kompletować podpisy pod listami protestacyjnymi, zabierać głos – byle głośniej – w gazetach, radiach i telewizjach. Canin – zupełnie jak w 1947 r. – mógłby jedynie tłumaczyć, że prawda, nawet straszna, Polsce nie zaszkodzi. Ale swoje oberwałby bezapelacyjnie. Lub dostał łatkę oszczercy, nienawistnika i wariata.

Mordechaj Canin, „Przez ruiny i zgliszcza. Podróż po stu zgladzonych gminach żydowskich w Polsce”, przekład z jidysz Monika Adamczyk-Garbowska, wydawnictwo Nisza

INNE



Książki

Pokutnice nie mogły oglądać świata. Zakonnice zamurowały okna i szpary w płocie



Wolna Sobota

Jeśli Trumpowi nie nawali zdrowie, to będzie kandydatem Republikanów na prezydenta w 2024 roku

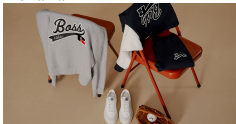


Wolna Sobota

Sprawna służba zdrowia i transport publiczny niekoniecznie są oznaką

cywilizacyjnej dojrzałości. Spójrzcie na Czechy

Reklama



Nowa kolekcja BOSS x Russell Athletic
młodości, luzu i wolności! Zobacz więcej



138

Wolna Sobota

"Realizm". Wiersz Ryszarda Krynickiego



Wolna Sobota

Służ innym, będziesz wielki



Książki

Tych polityków otwarcie oskarżam o to, że upokarzali nas, skazywali na vegetację

ZOBACZ TAKŻE



Tomasz Pietrasiewicz: 43 tys. Żydów mieszkało w Lublinie w 1939. O każdym chcemy coś napisać



Babcia nuci o Żydzie. Rozmowa z Mają Wolny, autorką powieści o pogromie kieleckim



Grudzińska-Gross o "Ludziach w mrocznych czasach" Hannah Arendt. Po co nam przyjaźń?

KOMENTARZE

138

Możesz komentować, bo jesteś naszym prenumeratorem. Dołącz do dyskusji!

Ustaw dla
siebie nick

Zasady Komentowania w Serwisach
Grupy Wyborcza.pl

Skomentuj

Najnowsze

Popularne

ludwik47 16.02.2019, 07:17

To jest książka którą powinno się włączyć do obowiązkowych szkolnych lektur. Życie w zakłamaniu, i to zwierzęce zachowanie w czasie i po drugiej wojnie światowej, a potem negowanie prawdy, to rezultat wychowywania narodu przez kk. Przecież wszyscy ci oprawcy poszli do kościoła i zostali tak po prostu rozgrzeszeni przez swoich duchowych przywódców.

👍 283 🗨️ 8 📄 ➡️ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (18)

mnbv 16.02.2019, 11:20

Taka relacja z tamtych czasów jest bezcennym świadectwem. Super, że ktoś to wydał. Szkoda, że nie ma takiej relacji z objazdów Wołynia czy woj tarnopolskiego, stanisławowskiego i lwowskiego, gdzie Polak jeżdżący wśród dymiących jeszcze ruin będzie pytał Ukraińców o polskich sąsiadów i opisywał grabież i wystające kości polskich ofiar. Taka relacja byłaby nawet lepsza bo dotyczyłaby sprawców nie tylko grabieży, ale i mordów. Zresztą Żydów także mordowali na Ukrainie upowcy. Natomiast zupełnie nie rozumiem zdziwienia, że Polacy zaprzeczają trudnej historii. Wszyscy zawsze zaprzeczają - Ukraińcy też, tylko Niemcy się przyznają i kajają, ale to trochę inna sytuacja. Nawet w czasach gdy nie było dobrej zmiany ani nawet żołnierzy wyklętych nigdy u nas nie uczyło się o tym co złego zrobili Polacy. Ktoś się uczył o pogromie w Kielcach? Ktoś czytał opowiadania Grynberga? Ktoś czytał o Żydach Hanny Krall coś więcej niż "zdążyć przed panem bogiem"? Tego w szkole nie uczą, ale jest dostępne w bibliotekach, są książki, opracowania. Kto był na cmentarzu żydowskim: zapomnianym, z przewracanymi macewami? Takich wycieczek to w szkole nie robią. Jak już to Auschwitz, który na mnie nie zrobił żadnego wrażenia, bo był masową maszyną śmierci. ¹³⁸ Mnie robią wrażenie przypadki pojedyncze, gdzie widzi się konkretnego człowieka. Np ojciec Grynberga nie przeżył spotkania z sąsiadem gdy przyszedł po mleko od własnej krowy, którą opiekował się ten sąsiad. Jest wstrząsający dokument jak na syn Grynberga przyleciał ze stanów i prowadzi rozmowy z ludźmi w okolicy i w końcu znajduje mordercę, co zresztą wiedzą wszyscy w okolicy. A jest to chyba początek lat 90-tych. Grynbergowi w końcu udało się znaleźć grób ojca, bo ktoś złamał zmwę milczenia. Takich grobów (dołów) po Polsce jest rozsianych wiele. Czy ktoś wie ze szkoły średniej dlaczego w Polsce był taki antysemityzm przed wojną i dlaczego teraz też jest nawet gdy nie ma żydów? Jak proboszcz w kościele w roku 2012 potrafi powiedzieć, że Korczak nie był Polakiem? Dziwi kogoś co mówiłby przed wojną? Mnie dziwią mordy wojenne, pogrom kielecki, ale akurat grabież w ogóle mnie nie dziwi, bo jest bardzo ludzka, uniwersalna, ponadczasowa. Jak się jeszcze doda mit złota u Żydów to naturalne, że ludzie rzucili się do rozbierania domów, by je znaleźć. To samo było na Wołyniu: Ukraińcy mordowali, a potem kradli wszystko. Domy przeważnie palili. Jak się porówna te nieporównywalne w skali mordy Polaków na Żydach i Ukraińców na Polakach to w gruncie rzeczy schemat jest podobny i uniwersalny tzn występujący również w innych ludobójczych zbrodniach. Odczłowieczenie ofiary jest podstawowym zabiegiem. Dlatego wszelka mowa nienawisci jest tak groźna, bo zawsze może prowadzić do odczłowieczenia, a gdy zajądą "sprzyjające okoliczności" jak wojna czy celowa polityka państwa następuje rzeź.

👍 168 🗨️ 16 📄 ➡️ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (5)

cena1309 16.02.2019, 13:23

Moja matka i ojciec pochodzą z małego miasteczka, gdzie przed wojną mieszkało 60% Żydów... Rodzice urodzili się już po wojnie, ale nigdy w domu, nikt z ich rodziny nigdy nie wspominał, że w tym miasteczku, kiedyś mieszkali Żydzi! Nikt, NIGDY, nie wspominał, o Zagładzie, co się stało z tymi ludźmi. NIKT.

👍 154 🗨️ 3 📄 ➡️ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (2)

valdec 16.02.2019, 14:55

Mój zmarły ojciec wspominał często słowa swojego proboszcza: "jeszcze Hitlerowi pomniki będziemy stawiać za to że uwolnił nas od żydostwa" a działo się to zaraz po wojnie. Tak więc zasługi polskiego KK w tym co się wtedy działo są niepodważalne.

👍 142 🗨️ 4 📄 ➡️ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (1)

jer null 16.02.2019, 09:09

Polecam jeszcze jedną pracę o mordach dokonanych przez obywateli polskich na obywatelach polskich narodowości żydowskiej na północnym Podlasiu po wkroczeniu na te tereny Wehrmachtu. To książka dr Tryczyka pt Miasta Śmierci sąsiedzkie pogromy. książka napisana w oparciu o źródła IPN dot pogromów w kilkunastu miasteczkach tego regionu. Trudno dostępna ale włoś się jeży jak się czyta.

👍 132 🗨️ 2 📄 ➡️ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (22)

aliek444 16.02.2019, 08:27

Jeszcze nie ma kontry naszych "patriotów"?

👍 82 🗨️ 3 📄 ➡️ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (7)

duszpastuszek 16.02.2019, 14:47

>> ?Co się tyczy ludzkich prochów z obozów zagłady i dziecięcego bucika, komisja zażądała ode mnie zezwolenia z Ministerstwa Kultury na ich wywóz. Takiego samego zażądała na wywiezienie strzępów Tory oraz cyklonu, twierdząc, że jej części mają wartość muzealną i jako takie powinny pozostać w Polsce >>

Ten rodzaj mentalno-moralnego qrestwa pretrwal w Polsce do dzis, i ma sie bardzo dobrze. Najlepszym przykladem ciaganie po sadach poznanskiej pani Jaskowiak, za uzycie slowa "ku..." w krytyce wladzy, w przemowieniu wygloszonym publicznie. W kraju w ktorym wulgaryzmy powszechnie funkcjonuja w polskiej mowie, w miejscu precinkow i kropek.

Przerwal takze w pozniejszym ciaganiu sedziego ktory uniewinnil Jaskowiak na gruncie calego niezwykle waznego kontekstu w ktorym uzycie tego wulgaryzmu moglo byc usprawiedliwione.

To jest ta wredna i podla mentalnosc polsko-katolicka. To jest jedno z wychowawczych osiagniec kk.

👍 80 🗨️ 2 🗳️ ➔ Odpowiedz
138

zapalNICka 16.02.2019, 10:05

Kraj Przywiślański i Galicja do dzisiaj nie rozliczyły się ze stanu posiadania. Czują pismo /procesowe/ nosem, dlatego tak wiernie stoją przy Dojnej Zmianie.

👍 68 🗨️ 8 🗳️ ➔ Odpowiedz 🗨️ Pokaż odpowiedzi (2)

Więcej

R E K L A M A

WIADOMOŚCI - NAJWAŻNIEJSZE INFORMACJE

Wyborcza.pl

Kraj
Świat
News from Poland
Opinie
Nauka
Klimat i środowisko
Kultura
Sport
Witamy w Polsce
Wyborcza Classic

Wyborcza.biz

Aktualności
Zakupy i finanse
Giełda
Kursy walut
ZUS i emerytury
Cyberbezpieczeństwo
Praca
Motoryzacja i podróże
Technologie
Nieruchomości

Serwisy lokalne

Białystok
Bielsko-Biała
Brodnica
Bydgoszcz
Chełmno
Częstochowa
Elbląg
Gliwice
Gorzów Wlkp.
Katowice
Kielce

Wysokieobcasy.pl

Najnowsze
Głosy Kobiet
Psychologia
Wasze listy
Portrety Kobiet
Nowy Numer
Wysokie Obcasy Extra
Zdrowie
Uroda
Jedzenie
Wysokie Obcasy Praca


Magazyny

Duży Format
Magazyn Wyborczej
Ale Historia
Tylko zdrowie
Telewizyjna
Książki

BIQdata.pl

Archiwum
Komunikaty.pl
Odeszli.pl
Serwisy partnerskie
Gazeta.pl
TOK.fm
Sport.pl
Publio.pl
Kulturalnysklep.pl

Koszalin

 Napisz do redakcji

————— [Więcej](#) —————

[Kup prenumeratę](#)



[!\[\]\(de95854c7ee024cfadc48187bbb781b2_img.jpg\)](#) [!\[\]\(cef08d8c15d8a8acd5e25ab0d65432c3_img.jpg\)](#) [!\[\]\(c244836fd67166dc60ebf5279a0f8377_img.jpg\)](#) [Newsletter](#)